

# Spoleczeństwo informacyjne i jego problemy – konotacje socjologiczne<sup>1</sup>

*Andrzej Łapa*

---

---

W artykule zaprezentowano zróżnicowane i często odmienne stanowiska oceniające zmiany zachodzące w społeczeństwie informacyjnym. W toczących się polemikach istotną sprawą jest kwestia miniaturyzacji społeczeństwa oraz pojawienie się nowych relacji międzyludzkich opartych na aktywności i modularności w przestrzeniach interaktywnych i multimedialnych. Dlatego celem niniejszego artykułu jest próba prezentacji zmian strukturalnych, jakie one powodują w tworzącym się społeczeństwie informacyjnym.

---

---

*Kraje, które wejdą w erę społeczeństwa informacyjnego zbiorą największe żniwo. To one wyznaczą drogę dla innych. Natomiast te kraje, które będą zwlekać lub podejmą działania połowiczne, mogą w czasie krótszym od dziesięciolecia stanąć w obliczu załamania inwestycji i kryzysu na rynku pracy.*

(fragment Raportu Komisji Bangemanna)

Każda zmiana społeczna dokonuje się z reguły w warunkach dezorganizacji istniejących reguł życia społecznego i stopniowego lub gwałtownego ich zastępowania nowymi. Również koniec ery industrialnej i kreowanie nowej informacyjnej wizji społeczeństwa dokonuje się w podobnych warunkach. Ocena tych przeobrażeń, w zależności od nastawienia oceniających do tych zmian, jest diametralnie różna<sup>2</sup>.

---

1 Konotacja jest rozumiana jak pojęcie o charakterze wtórnym (najczęściej symbolicznym), powstałym pod wpływem konwencji kulturowo-społecznych na fundamencie znaczenia podstawowego.

2 Samo pojęcie społeczeństwa informacyjnego wzbudza liczne kontrowersje. Po raz pierwszy zostało użyte przez w 1963 r. przez Tadao Umesao (w języku japońskim jako „Johoka Shakai”) w artykule poświęconym ewolucyjnej teorii społeczeństwa opartego na przetwarzaniu informacji. Zanim ukuł się termin *społeczeństwo informacyjne*, proponowano określenia: *cybernetyczne*, *cyfrowe*, *multimedialne*. Co ambitniejsi stosowali termin *społeczeństwo wiedzy* (Peter Drucker), „*era informacji trzeciej fali*” (Alvin Toffler), *społeczeństwo telematyczne* (James Martin) czy „*społeczeństwo nadmiaru informacji*” (M. Marien), słusznie zwracając uwagę, że dobrem,

Pesymiści podkreślają dalszą dezorganizację, wręcz rozkład istniejących reguł życia społecznego (m.in. osłabienie więzi społecznych i wartości podtrzymujących wspólnoty ludzkie zachodnich społeczeństw). Ich zdaniem samo przejście dokonuje się w warunkach gwałtownego wzrostu przestępczości, postępującej desocjalizacji w wielu rodzinach i grupach pierwotnych oraz utracie wzajemnego zaufania w relacjach między jednostkami. Konsekwencją tego stanu jest atrofia podstawowych więzi społecznych.

Natomiast optymiści podkreślają, że zachodzące przemiany powodują generowanie nowych bodźców i sytuacji, które poprzez swój globalny zasięg, powtarzalność i intensywność wpływają i kreują nie tylko wartości i postawy, ale przede wszystkim predyspozycje intelektualne jednostek i grup społecznych<sup>3</sup>. Mimo, że procesy przejścia od społeczeństwa industrialnego do informacyjnego często przebiegają w warunkach ryzyka związanego z podejmowaniem decyzji odnośnie własnej pomysłowości, to coraz więcej osób je podejmuje. Akceptacja tego stanu niepewności zmian społecznych świadczy o tym, że w świadomości społecznej zaczyna dominować przekonanie, iż gwarantem pomysłowości jednostek i wspólnot jest efektywność ich działania i ciągła gotowość do ekspansji, przejścia od stanu statycznego (samoutrwalania i samozachowania) do ich dynamicznego rozwoju (aktywnego wykorzystywania informacji).

Z wielu pojawiających się wizji społeczeństwa informacyjnego<sup>4</sup> wynika, że podstawowym elementem jego struktury będą wolne wspólnoty. Wolne wspólnoty będą tworzone w wyniku dobrowolnych wyborów jednostek uczestniczących w podejmowanych wysiłkach na rzecz tworzenia tego społeczeństwa. Społeczeństwo informa-

---

o które powinniśmy zabiegać, jest wiedza, a nie informacja jako taka. Wśród analityków tego problemu pojawiają się liczne kontrowersje i diametralnie różne stanowiska. Pierwsze z nich stwierdzają, że społeczeństwo informacyjne nie wyjaśnia żadnego nowego jakościowo zjawiska, które miałyby zaistnieć w ostatnich kilkudziesięciu latach, a które nie miałyby analogii w epokach wcześniejszych. Natomiast koncepcja Manuela Castellsa, dotycząca wpływu technologii informacyjnych na społeczeństwo zawiera się w twierdzeniu, że skutkiem zmian technologicznych jest powstanie jakościowo nowych, nie znanych wcześniej globalnych relacji społecznych, które można opisać jako powstanie Społeczeństwa Sieciowego (Network Society), w którym należy przededefiniować pojęcie czasu i przestrzeni.

<sup>3</sup> Od kilkudziesięciu lat w kilku państwach świata (m.in. USA, Japonii, Niemczech), a w ostatnim okresie i w Polsce obserwujemy znaczny przyrost pracowników umysłowych („białe kołnierzyki”) kosztem fizycznych („niebieskie kołnierzyki”). Jednocześnie obserwujemy procesy tworzenia się społeczeństwa, którego jedną z najważniejszych cech jest kapitał edukacyjny i ciągła troska o jego jakość.

<sup>4</sup> Ostatnio na polskim rynku księgarskim ukazało się szereg pozycji związanych z futurystycznymi wizjami społeczeństwa informacyjnego, m.in. w 1997 r. J. Naisbitta, *Megatrendy*, A. Tofflera – *Trzecia fala i Szok przyszłości*, raz wydany wspólnie z żoną Haidi – *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*; F. Fukuyamy – *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*; P. Levinsona – *Miękkie ostrze*; R.W. Kuczyńskiego – *Społeczeństwo informacyjne. Cyberkultura. Sztuka multimediów* i wiele innych.

cyjne nie będzie monolitem, lecz federacją grup korzystających w rozmaity sposób ze źródeł i środków informacji, bardziej jednością osób niż jednością ról [2: s. 90–91]. Jednocześnie słabość i krótkie życie współczesnych wspólnot jak twierdzi Z. Bauman – wydaje się wynikać ze zmniejszania się lub wręcz niwelacji dotychczasowych różnic między komunikacją wewnątrzgrupową a procesami wymiany informacji pomiędzy nimi w czasie i w przestrzeni [1: s. 20–21]. Za ich sprawą całkiem inaczej się dziś uczymy, inaczej pracujemy, inaczej spędzamy czas wolny. Daniel Yankelovich w swoich rozważaniach o demograficznych, gospodarczych i kulturowych czynnikach tych przemian mówi wprost o postępującej *miniaturyzacji społeczeństwa* [12]. Daje ono niemal każdej jednostce możliwości szerokiego dostępu do informacji, interakcji, swobodnego operowania danymi, przeprowadzania rozmaitych operacji na odległość za pomocą istniejących sieci telekomunikacyjnych. Jest ona konsekwencją pojawienia się nowych relacji międzyludzkich w warunkach transformacji, o których wspominał wcześniej T. Parsons.

Pierwsza z nich dotyczy zderzenia wizji osoby (relacji personalnych) z jej osiągnięciami (relacjami bezosobowymi). Druga wynika z opozycji uniwersalności (powszechnie obowiązujących zasad, reguł lub praw) i jednostkowości (unikalności, szczególności). Kolejna zmienna sytuacyjna jest związana z wieloaspektowością i jednoaspektowością. Ostatnia, czwarta relacja określa opozycję uczuciowości (emocjonalności) i neutralności uczuciowej (dystansem, rezerwą wobec innych osób i sytuacji) [9].

Jedność wspólnot zakłada istnienie porozumienia wobec funkcjonujących w nich opinii oraz postaw mimo istniejących różnic. Gotowość do poszukiwania porozumienia przez poszczególne jednostki w tym środowisku będzie ważniejsza i silniejsza niż czynniki, które mogą je dzielić. Poczucie przynależności do wspólnoty dana osoba będzie zachowywać tak długo, jak długo nikt nie będzie kwestionował jej przynależności i nie rozprawiał na temat jej przydatności dla grupy. Czynnikiem w istotny sposób wpływającym na trwałość tych wspólnot będzie ich atrakcyjność związana z jej dokonaniem. Świadczy to, iż wzajemne interakcje w tych wspólnotach zostaną zdominowane przez bezpośrednie relacje osobowe oparte na powszechnej gotowości do podejmowania ryzyka osiągnięcia sukcesu, umiejętnościach negocjacyjnych, opartych na zaufaniu i socjotechnice oraz wszechstronnym wykorzystaniu mediów. Wymienione kontakty będą dokonywały się w warunkach jednoczesnego oddziaływania zróżnicowanych i niezależnych komunikatów, silnie modyfikujących istniejący porządek przestrzenny danej wspólnoty. Konsekwencją tych oddziaływań będą różnorodne zmiany, rekonstrukcje dotychczasowych interakcji lub całkowite ich odrzucenie oraz kreacja nowych przez jednostki lub grupy. Coraz większa fascynacja skutecznością wprowadzanych rozwiązań użytkowych w wielu dziedzinach życia m.in. w pracy „na odległość”, w teledydaktyce (nauczaniu „na odległość”), w działalności gospodarczej lub administracyjnej w języku komputerowym HTML (*Hyper-text Markup Language*) lub poczty elektronicznej wskazuje, że coraz bardziej w interakcjach zaczynają dominować relacje bezosobowe.

Kolejnym elementem konstytuującym funkcjonowanie tych grup jest dążenie do ochrony zachowania unikalności (wymiaru jednostkowego) osób je współtworzących. Jej osiągnięcie będzie możliwe poprzez „pełność uczestnictwa” jednostek w działaniach wspólnoty przy jednoczesnym uwzględnieniu ich odrębności. Jednak coraz powszechniejsza unifikacja i uniwersalizacja działań powoduje stopniową przemianę wspólnoty w organizację, co wiąże się z koniecznością samoograniczenia jednostek i niepełności ich uczestnictwa w przypisanych im rolach społecznych. Poddanie się „uniwersalizacji” w opiniach części członków tych wspólnot oznacza słabość, niemoc wobec powszechnych działań porządkujących, które są przez nich kontestowane mimo, że pozostali uznają je za oczywiste. Dlatego ich opór wobec przemian globalizacyjnych, które służą w skali makro porządkowaniu istniejących relacji społecznych wynika z faktu, że jest odbierany przez nie jako destrukcja i zagrożenie dla wspólnot. Stąd też futurologi zajmujący się prognozami dotyczącymi społeczeństwa informacyjnego zgodnie podkreślają znaczenie indywidualizmu jako jednej z ważniejszych cech tego społeczeństwa, zaś z drugiej strony obawiają się, że dalszy wzrost nadmiernego indywidualizmu staje się jednym z największych zagrożeń dla dokonujących się przemian.

Nadmierny indywidualizm wynikający z nadmiernego zainteresowania samym sobą, wiąże się z pytaniem o własną tożsamość w coraz bardziej zróżnicowanym świecie.

Z. Bauman odwołując się do dorobku G. Simmela i N. Luhmana uważa, że wyjaśnienie tego problemu nie tkwi w relacjach bezosobowych, ale w uwrażliwionej sferze uczuciowej, pragnieniu miłości. [2: s. 105] Natomiast nowe media interaktywne łączące masowy zasięg (społeczeństwo sieciowe – *network society*) z indywidualnym, jednostkowym trybem komunikowania powodują, że w tej sytuacji wzajemne kontakty są raczej pozbawione sfery uczuciowej.

Problemy wieloaspektowego lub też jednoaspektowego spojrzenia na osobę wynikają, z diametralnie różnych stanowisk oceny działania poszczególnych jednostek i grup w nowych, szybko zmieniających się warunkach. Postępująca akceleracja interakcji powoduje, że coraz częściej ich podstawą jest efekt pierwszeństwa, który odrzuca konieczność uwzględniania szerokiego kontekstu czynników (informacji) o problemach, postawach lub reakcjach rozpatrywanych osób. Coraz szybsze tempo życia i możliwości jakie stwarza społeczeństwu technika informacyjna powoduje, że liczba interakcji będzie wzrastała, ale ich trwałość oraz znaczenie styczeńności psychicznej zdaje się maleć. Więzy społeczne stopniowo zostają ograniczane do bezosobowych i formalnych relacji, których podstawą są określone korzyści lub sukcesy osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie. Powyższą sytuację najlepiej opisuje stwierdzenie – „jedność wielości”. Od co najmniej dwóch dekad ujawnia się potężna i wciąż potężniejsza problematyczność rzeczy, instytucji, praktyk, dyskursów; coś w rodzaju ogólnej sypkości gruntów, tych, które wydawały się najbardziej swojskie, swojskie i najbliższe związane z nami. Ich totalna krytyka dokonuje się w ramach tzw. „powrotów wiedzy”, która jest buntem przeciwko zarówno „wiedzy ujarzmionej”, jak i „wiedzy poddanej” [4: s. 19–20].

Ostatni omawiany element dotyczy opozycji uczuciowości (emocjonalności) i neutralności uczuciowej (dystansu, rezerwy wobec innych osób i sytuacji). Wzrastające możliwości nawiązywania dużej liczby interakcji za sprawą mediów będą powodować stopniową eliminację relacji o zabarwieniu uczuciowym (np. sympatii, współczucia, miłości) na rzecz ich racjonalizacji (szybkości przekazu informacji, jej lapidarności i precyzyjności oraz możliwości wykorzystania).

Konieczność ciągłej rywalizacji, sprostania twardym warunkom, potwierdzania swojej pozycji, prakseologicznego podejścia do swoich działań, beznamietnej kalkulacji będą wywoływały sytuacje powodujące, że stosunki międzyludzkie w większości relacji staną się emocjonalnie obojętne. Coraz częściej w kontaktach z innymi ludźmi przypominamy roboty lub komputery, którym obca jest emocjonalna strona osobowości. Ciągła pogoń za sukcesem, konieczność skupienia się na skutecznym działaniu powoduje, że w interakcjach nabieramy dystansu i zachowujemy rezerwę wobec innych. Zbytne okazywanie uczuć w wielu środowiskach odbierane jest jako oznaka słabości lub nawet złego wychowania.

Z prezentowanych treści wynika, że jednostka w społeczeństwie informacyjnym będzie poddana silnej presji grupy przeciwstawnych czynników: (1) osoba *versus* osiągnięcia, (2) uniwersalność *versus* jednostkowość, (3) wieloaspektowość *versus* jednoaspektowość i (4) uczuciowość *versus* neutralność (dystans) uczuciowy. Orientacja na poszczególne elementy związana z jednostkowymi wyborami będzie się dokonywała w wyniku ciągłych kompromisów, poszukiwania harmonii („złotego środka”) dającej możliwości stworzenia pewnego i najczęściej tymczasowego ładu społecznego. Jego nietrwałość (stan permanentnej chwilowości) będzie zmuszała jednostki do ciągłego podejmowania działań na rzecz jego osiągnięcia i utrzymania. Dlatego społeczeństwo informacyjne będzie oparte na wolnych wspólnotach, a miarą ich wolności będzie aktywność jednostek je tworzących na rzecz osiągnięcia przez wspólnoty określonego ładu zadowalającego te osoby. Poszukiwanie rozwiązań zadowalających wszystkich uczestników negocjacji będzie możliwe w niewielkich liczebnie wspólnotach, których podstawą będą bezpośrednie relacje osobowe (personalne), uwzględniające ich jednostkowość (odmienność, różnice), ujmujące całościowo (wieloaspektowo) ich reakcje przy jednoczesnym odwoływaniu się do uczuć i emocji osób tworzących daną grupę. Podejmowane działania będą służyły samotrwałaniu i samozachowaniu wspólnot, jednak najważniejsze z nich będą związane z jej rozwojem. Brak dalszych perspektyw rozwoju, ograniczanie możliwości działania spowoduje, że najaktywniejsze jednostki przystąpią do poszukiwania nowych wspólnot, które będą dla nich atrakcyjniejsze od dotychczasowych. Ich przejście do nowych wspólnot wzmocni je kosztem osłabienia starych, które stopniowo ulegną degradacji (ich wpływ na przebieg zdarzeń zmaleje, aktywność pozostałych członków zostanie ograniczona, co spowoduje ich systematyczny rozpad, a nawet zanik). Prawdopodobnie będą to podstawowe czynniki determinujące i kreujące nowe stosunki społeczne.

Jednym z najważniejszych kryteriów pojawiającego się podziału społecznego będą możliwości funkcjonowania człowieka w świecie informacji (jej gromadzenia, przetwarzania, generowania i wykorzystywania w ramach tych procesów). Według U. Eco w społeczeństwie informacyjnym struktura społeczna będzie składała się zasadniczo z trzech wielkich grup:

1. klasę najniższą będą stanowić ludzie nie potrafiący posługiwać się komputerami, (źródłem informacji dla nich będzie radio, telewizja lub lektura codziennych gazet);
2. klasę średnią zastąpią ludzie korzystający z sieci komputerowych, ale nie umiejących programować;
3. klasę najwyższą, do której będą należeć Ci, co w pełni opanowali sztukę współpracy z komputerem i korzystania z jego możliwości [3: s. 32 ].

Przemiany stratyfikacyjne będą dokonywały się w warunkach galopującego rozwoju technologicznego, który zderza się z istniejącymi strukturami myślenia różnych grup ludzi. Obecnie jesteśmy świadkami, że dotychczasowe relacje ulegają postępującej transformacji – biosfera stapia się z technosferą tworząc nowe środowisko życiowe człowieka. Pojawiające się z tego tytułu napięcia i konflikty, ich zasięg i trwałość będą zależały od możliwości percepcji tych zmian oraz tempa adaptacji do nowych warunków. W relacji z Naturą najpierw była to relacja uległości, potem dominacji, a obecnie podejmowane są próby symbiozy ekologicznej. Społeczeństwo Sieciowe żyje w przestrzeni niematerialnej, którą Castells nazywa Wirtualnością Rzeczywistą. Niestety, przeniesienie tych relacji w Wirtualność Rzeczywistą nie uwalnia człowieka od konieczności wytwarzania dóbr materialnych.

Pierwsza z wymienionych grup będzie tylko „biernym” uczestnikiem tych zmian korzystającym w ograniczony sposób ze źródeł i środków informacji. Konieczność rezygnacji z możliwości jaki stwarza sektor informacyjny będzie skutkowałą stałym osłabianiem ich dotychczasowej pozycji, wzrostem nastrojów niepewności i poczucia zagrożenia oraz stopniowym ograniczaniem swojej aktywności wobec wspólnot wykorzystujących dostępne środki komunikowania. Przekaz informacji w tych środowiskach będzie miał ograniczony i lokalny charakter, którego odbiór silniej będzie korespondował z emocjonalnymi nastawieniami adresatów, niż z racjonalnymi możliwościami ich wykorzystania.

Najliczniejsze grupy będą stanowić wspólnoty w miarę swobodnie użytkujące ogólnie dostępne sieci komunikacji i zawarte w nich zasoby informacji (wykorzystywanych w bezpośrednich relacjach, kontaktach z urzędami, instytucjami naukowymi, bankami itp.). Informacja będzie przetwarzana do jak najbardziej dogodnej dla tych użytkowników postaci, dostarczona w miejsce gdzie jest właśnie potrzebna i w czasie gdy jest potrzebna.

Kreatorem przemian społecznych będą jednostki wywodzące się ze wspólnot, które wytwarzają informacje i bez ograniczeń ją wykorzystują we współczesnym

świecie. Podstawą ich uprzywilejowanej pozycji jest szybkość dotarcia do ważnych informacji i jeszcze szybsze jej wykorzystanie.

Z powyższego fragmentu wynika, że czynnikiem różnicującym społeczeństwo informacyjne będzie aktywność jednostek i możliwości funkcjonowania poszczególnych wspólnot w przestrzeniach interaktywności i multimedialności, które warunkuje dostęp do technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Powstające społeczeństwo informacyjne ma być jednocześnie społeczeństwem obywatelskim, w którym ochrona praw i wolności indywidualnych jednostek odgrywa bardzo ważną rolę. Spełnienie wszystkich tych warunków w społeczeństwie globalnym jest raczej trudne do spełnienia, natomiast w wolnych wspólnotach ma o wiele większe szanse powodzenia. Realizacja tych postulatów będzie dokonywała się kosztem erozji tradycyjnych instytucji kreujących i przetwarzających informacje jak państwo, religie, kultura czy Kościoły.

Wzrost wolności jednostek i ograniczanie praw instytucji władzy będzie dokonywał się za sprawą powszechnie dostępnych mediów, które umożliwią jednostkom ich skuteczne monitorowanie.

Powyższa sytuacja powoduje, że dotychczasowe tradycyjne relacje społeczne zostają zastępowane nowymi m. in. pojawiły się różne typy własności i etyki produkcji, następuje szybka konwersja jednej formy kapitału w inną, zaczynają dominować przedstawiciele *knowledge class* (wykwalifikowani specjaliści i eksperci – *kognitariat*), obserwujemy wyraźne przemiany stosunku do egalitaryzmu, wzrost znaczenia konsumpcji, relatywizm wobec wartości i istniejącego porządku społecznego, zmiany pozycji państwa wobec obywateli, co przejawia się w nowych mechanizmach wywierania wpływu i sprawowania kontroli nad jednostką [13: s. 47–59].

W bezpośrednich interakcjach starsi – młodszy dawne różnice pokoleniowe określone na 25 lat zostały skrócone do 5, najwyżej 10 lat. Autorytet przypisany do wieku został zastąpiony koniecznością jego potwierdzania ciągłymi osiągnięciami, sprawnym sprawowaniem roli przywódcy oraz coraz większym relatywizmem młodych ludzi wobec wartości konstytuujących społeczeństwa i sposobu myślenia starszych pokoleń. Obecnie bez umiejętności obsługi komputera i w miarę swobodnego funkcjonowania w istniejących sieciach (co jest związane z koniecznością znajomości języków obcych – zwłaszcza angielskiego i pewnych procedur) starsze pokolenie jest bardzo szybko wypierane przez młodsze, które potrafi wykorzystać możliwości jakie daje im technika komputerowa.

Jednocześnie dominującą postawą młodzieży jest być *cool*, czyli nie angażować się w cokolwiek, żyć na luzie, a czasami lekceważyć ustalone tradycją hierarchie. Człowiek *cool* w nic nie wierzy (prócz pieniędzy) i interesują go wyłącznie przyjemności. Zderzenie tej postawy z wyobrażeniami starszych pokoleń o młodzieży będzie tylko kolejnym konfliktowym epizodem na drodze do budowy społeczeństwa informacyjnego. Jednym z jego elementów będą kwestie związane z wykorzystywaniem czasu wolnego, którego wraz z dominacją i rozwojem techniki informatycznej będzie przybywać.

Wymienione powyżej zagrożenia i sytuacje konfliktowe zostaną początkowo przezwyciężone tylko przez część społeczeństwa, co spowoduje, że nastąpi jego dalsza wyraźna dyferencjacja. Podstawą tworzących się struktur społecznych będą pracownicy informacyjni (*information workes*), którzy będą się zajmowali „produkcją informacji” oraz wartości niematerialnych, ich szybką wymianą, permanentną edukacją oraz dbałością o stałe zwiększanie wydajności pracy.

Rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce jest nieunikniony. Jednak polskie społeczeństwo informacyjne w swojej początkowej fazie będzie się różnić od społeczeństwa europejskiego i globalnego. Mimo tych różnic i szeregu wątpliwości zgłaszanych przez różne grupy szybki rozwój tego społeczeństwa w warunkach polskich jest szansą dla demokracji, otwarcia kraju na współpracę z innymi, ale także zachowania własnej kultury i odrębności.

Przedstawione powyżej rozważania wskazują, że już sama próba zdefiniowania społeczeństwa informacyjnego nastęrcza wiele problemów. Wynika to z faktu, że w Polsce i w wielu innych krajach współczesna telekomunikacja nie jest jeszcze konstruktywną siłą, tworzącą społeczną strukturę na miarę społeczeństw w innych wysoko rozwiniętych państwach. Wszystko się dopiero tworzy, społeczeństwo informacyjne doby rewolucji mikroelektronicznej dopiero się wyłania. Bardzo trafnie ten proces określił R. Tadeusiewicz, iż tworzy się ono „w dymie i mgle”[10]. Jego zdaniem poważnym zagrożeniem globalizacji informacyjnej będzie smog informacyjny jako jej produkt uboczny. Stanowi on istotne zagrożenie dla społeczeństw, które nie w pełni są przygotowane do pełnej eksploatacji przestrzeni informacyjnej.

Również ocena dokonujących się transformacji jest niejednoznaczna – od powszechnego i bezkrytycznego apologetycznego zachwytu po totalną krytykę (m.in. za silne związki z globalizacją) i jej negatywne skutki społeczne. Wielu badaczy przestrzega, że skutkiem rozwoju społeczeństwa sieciowego i cyfrowej gospodarki będzie bezwzględny hiperkapitalizm. Wydaje się, że w rozważaniach nad tą problematyką zauważalna jest dysproporcja między wymiarem jednostkowym a globalnym prowadzonych analiz. Większość z nich koncentruje się na poziomie makro na technosferze często zapominając o wymiarze mikrostrukturalnym tych przemian i biosferze.

## Bibliografia

- [1] Bauman Z. 2000: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa
- [2] Bauman Z. 1997: *Socjologia*. Poznań
- [3] Eco U. 1995: *Diariusz najmniejszy*. Kraków
- [4] Foucault M. 1998: *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa
- [5] *Impoderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzy społeczne czasów transformacji*. P. Sztompki (red.), Warszawa–Kraków 1999

- 
- [6] Jedlicki J. 2000: *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*. Warszawa
- [7] Kuczyński R.W. 2001: *Spółeczeństwo informacyjne. Cyberkultura. Sztuka multimediiów*. Kraków
- [8] Levinson P. 1999: *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*. Warszawa
- [9] Parsons T. 1996: *Societes: Evolutionary and Comperative Perspectives, Englewood Cliffs*. New York
- [10] Tadeusiewicz R. 1999: *W dymie i we mgle*. „Computerworld Polska”, nr 37
- [11] Toffler A. 1999: *Trzecia fala*. Warszawa
- [12] Yakelovich D. 1994: *How Changes in the Economy are Reshaping American Values*, [w:] Henry J. Aron i T. Mann (red.), „Values and Public Policy”, Washington, D.C.: Brookings Institution
- [13] Ziółkowski M. 1999: O imitacyjnej modernizacji społeczeństwa polskiego. [w:] P. Sztompka (red.), „Impoderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości społeczne czasów transformacji”, Warszawa–Kraków